Nr. 224 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, poniedziałek 30 września 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
Na prowincji . . . . „ 4·50
Za granicą . . . . „ 6·50

Cena egz. pojed. w całej Polsce 10 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2, tel. 19-87

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Po groźbie „łamania kości“ - skarży się dziad do obrazu...

Minorowe tony pułkownika Sławka.

WARSZAWA, 28. 9. (Tel. wł.). — BBWR. ogłosił dzisiaj następujące oświetlenie ostatnich wydarzeń politycznych:

Dnia 20 bm. BBWR. zwrócił się listownie do prezydjum stronnictw sejmowych z inicjatywą odbycia konferencji, celem omówienia zagadnień konstytucyjnych. Zamiarem Bloku było poruszenie tych zagadnień nie na oficjalnym terenie Sejmu, a więc nie w atmosferze tych walk politycznych i rozdrażnienia, jakich widownią staje się Sejm zawsze w pierwszym dniu otwarcia. Na konferencji tej można było przy *dobrej woli* jej uczestników tymczasem w sposób nieformalny

przynajmniej ustalić

porządek prac właściwych komisyj i nakreślić oraz

wyrównać główne rozbieżności zdań,

jakie tutaj zachodzić mogą. BBWR. sądził również, że ta konferencja mogła była też spowodować poważną i rzeczową dyskusję w sprawach konstytucyjnych o merytorycznem znaczeniu.

Inicjatywa BBWR. związana była z czerwcową rozmową marszałka Sejmu Daszyńskiego z marszałkiem Piłsudskim, w której — jak wiadomo — marsz. Daszyński wskazywał na możliwość porozumienia ze stronnictwami nawet w sprawie zagadnień zmiany konstytucji.

Na propozycję BBWR. wszystkie stronnictwa sejmowe odpowiedziały odmownie z wyjątkiem Frakcji rewol. P. P. S., N. P. R. lewicy, Koła żyd. i Związku Chłopskiego. Jako główny powód odmowy wysunięto względy formalne.

Stronnictwa odmawiające uchyliły się od jakiejkolwiek dyskusji, oświadczając, że dyskusja taka odbywać się może tylko na terenie właściwych komisyj Sejmu.

W tym stanie rzeczy BBWR. stwierdza, że stronnictwa sejmowe pod tym formalnym, nieistotnym pretekstem uchyliły się od *posunięcia naprzód sprawy zagadnień konstytucyjnych.*

Powyższe „oświetlenie“ Be-Be jest dosłowną odpowiedzią rządu na odmowę s jmu w sprawie proponowanej przez rząd konferencji, celem uzgodnienia prac budżetowych.

Po bojowych groźbach „łamania kości“ posłom przeciwnym projektowi konstytucyjnemu Be-Be — odpowiedź dzisiejsza utrzymana jest w tonie b. minorowym i dalekim od wojowniczego nastroju p. Sławka z przed kilku miesięcy.

Snać coś się popsuło w obozie sanacyjnym, jeśli po awanturniczem usposobieniu i nastrojach mówi się obecnie językiem skromnym, do jakiego gdy chodzi o sanację, nie jesteśmy zgoła przyzwyczajeni.

B. DYKTATOR LITWY.



Waldemaras, który nawichrzywszy dużo w Litwie, został zmuszony do ustąpienia ze stanowiska prezydenta ministrów, a właściwie dyktatora,

Szef kancelarji Prez. Rzplitej ustępuje.

WARSZAWA, 23. 9. (Tel. wł.). — Jak nas informują, dotychczasowy szef kancelarji cywilnej Prez. Rzplitej p. Lisiewicz opuszcza swe stanowisko i obejmuje dyrekcję nowoutwozonego w Paryżu banku pod nazwą P. K. O. tj. Polska Kasa Oszczędności.

NASTĘPCA WALDEMARASA.



jako ministra spraw zagranicznych w nowym gabinecie litewskim wymienia się litewskiego posła w Berlinie, Sidzikauskasa.

Rozwiane złudzenia.

Ostatni artykuł marsz. Piłsudskiego miał niewątpliwie na celu podważenie zaufania, jakiem się cieszy tow. Daszyński w Sejmie i społeczeństwie. Plany te postawiła w odpowiedniem świetle odpowiedź tow. Daszyńskiego. — Spokojna i rzeczowa, ale silna odpowiedź tow. Daszyńskiego nie w smak jednak obozowi sanacyjnemu, który usiłuje w sobie właściwy sposób żerować na artykule Piłsudskiego. Na czoło sanacyjnych rycerzy pióra wysuwa się bebesowski „Przedlświt“ (jedyny z prasy polskiej odpowiedzi tow. Daszyńskiego nie zamieścił), — pragnący za wszelką cenę dokonać pewnych rysów w harmonijnysh stosunkach pomiędzy tow. Daszyńskim a PPS. przyczem pismo to nie stara się nawet zachować pozorów przyzwoitości, opierając całą swoją argumentację wyłącznie na artykule Piłsudskiego jakgdyby odpowiedź tow. Daszyńskiego wcale nie istniała.

W wizycie tow. Daszyńskiego w Belwederze „Przedświt“ widzi trzy błędy, pochodzące stąd, iż „Daszyński jako orędownik PPS i Wyzwolenia zamierzonego celu osiągnąć nie mógł“, iż „Daszyński nie wyobraża cekawistów“, iż „Daszyński jako cekawista o próg belwederski musiał się przewrócić“.

Nie zamierzamy wcale wykazać rzucającego się w oczy braku wszelkiej logiki tego rodzaju argumentacji, obliczonej na zupełnie nieorjentujących się w splocie obecnych stosunków politycznych.

Snując wątek różnego rodzaju zarzutów przeciwko tow. Daszyńskiemu w związku z jego wizytą w Belwederze, postawmy kropkę nad i i rozważmy: Czy wizyta ta była wogóle celowa?

Odpowiedź na to dał sam tow. Daszyński, stwierdziwszy, iż do Belwederu poszedł w charakterze zupełnie prywatnym bez porozumienia się z kimkolwiek. Inaczej też być nie mogło. Ze względu na stosunki istniejące pomiędzy rządem i sejmem na oficjalną wizytę musiałby mieć sankcję klubów parlamentarnych.

Można się na celowość i tej wizyty zapatrywać, jak kto chce, ale każdy przyzna, iż nie kto inny, jak właśnie tow. Daszyński, miał do tego prawo z tytułu swego stanowiska w Sejmie i pozycji w społeczeństwie. Prawo to pojął jako przykry obowiązek, dyktowany sytuacją wytworzoną w kraju.

Wobec pogłębienia się tragedji polskiej z dnia na dzień, wobec spotęgowania się kryzysu życia polskiego we wszelkich jego dziedzinach i przejawach — tow. Daszyński uznał, że trzeba przerwać milczenie i o czarnej rzeczywistości polskiej poinformować bezpośrednio Piłsudskiego chociażby z tego powodu, że — być może — jest fałszywie informowany o wszystkiem, co się dzieje.

Natrafił na próżnię. Ale wcale nie z tego względu, że przyszedł jako orędownik PPS. i Wyzwolenia, ale dlatego, że Piłsudski pragnie wyeliminować demokrację parlamentarną z życia polskiego, dlatego, że chce wykluczyć stronnictwa z wpływu na państwo dlatego, że o państwie, jego losie i rządach nie chce z nikim mówić.

Prysły ostatnie złudzenia. Społeczeństwo wiedziało o tem i przed wizytą Daszyńskiego w Belwederze. Wiedział o tem i tow. Daszyński. Chcąc mieć jednak czyste sumienie, uczynił *ostatnią próbę*. Że bezskuteczną — *nie jego wina*.

Rzeczywistość — pokazuje nam jednak co innego. Pewność siebie dzisiejszych władców jest bardzo wątpliwa. Podwaliny dzisiejszego systemu rządzenia są mocno zachwiane. Mimo pozorów siły, obserwujemy — kokietowanie sejmu. Ale społeczeństwo i sejm odwracają się. Mają już dość tej tragicznej zabawy. Społeczeństwo czeka w przekonaniu, iż obecna rzeczywistość polska załamie się pod własnym ciężarem bez przykładania ręki z czyjejkolwiek strony

---

Fejleton „Dzien. Lud.“ z 30. IX. 1929.

W. RAORT.

Kolonje zamorskie.

Od czasu do czasu pojawiają się w prasie krajowej sążniste artykuły, dopominające się w dość energiczny sposób o przydział zamorskich kolonij dla Polski. Kolonje niemieckie rozdzielone pomiędzy wielkie mocarstwa koalicyjne, nie dają spać naszym domorosłym imperjalistom. — Domagają się części tych kolonij, wychodząc ze słusznego założenia, że mamy nadmiar bezrobotnych, których należy skierować do Kamerunu, czy Guany, aby nam nie psuli grasującej radości życia.

Pomysł przyznania nam kolonij zamorskich staje się dla fejletonisty źródłem niewyczerpanych pomysłów; kanwą, na której snuć można najpiękniejsze wzory; kopalnią paradoksów, z której na światło dzienne wydobyć można okazy najnieprawdopodobniejszych prawdopodobieństw.

Bo zastanówmy się sami nad tem, co by się stało, gdybyśmy faktycznie mieli otrzymać mandat, np. nad Kamerunem.

Oczyma duszy widzę obrazy przesuwające się, jak na taśmie egzotycznego filmu...

Warszawa, Ach, Warszawa, jako właścicielka kolonij w Afryce!... Bo jeśli chodzi o jakieś zdobycze, korzyści, dochody i prawa, które zdobywa dla siebie całe państwo, to należą się one w pierwszym rzędzie — Warszawce. I racja! Wszak i prowincje zdobyte przez Rzym, nigdy nie korzystały z bogactw rzymskich, zamorskich kolonij. Jesteśmy prowincją. — Wprawdzie nie podbitą, ale zawsze prowincją. Ani chybi, że z kolonij korzystać będzie tylko i wyłącznie Warszawa.

Jakbym widział:

U Loursa siedzą dwaj gentelmeni w hełmach tropikalnych, ze zwisającemi welonami na karkach. Mówią mało, wzorem wszystkich angielskich plantatorów i ciągną przez słomkę whisky and soda. Na pierwszy rzut oka widać, że wrócili z kolonji. Ciemne opalone ich twarze, odcinają się silnym kontrastem od buziaków wybladłych bubków warszawskich i mówią o przebytych trudach i złodziejstwach wśród piasków Afryki.

Do sali wchodzi jeszcze jeden opasły kolonista w hełmie tropikalnym, w towarzystwie bladej lady, która z nieukrywaną radością trzyma pod ramię swego plantatora. Wrócił do Warszawy po roku niebytności. Siadają i zamawiają krem śmietankowy i keksy.

— Dużo kremu! — woła opasły kolonista. — W Afryce tego nie mamy!

— Biedaku! — mówi ze współczuciem blada lady — Już ci nie pozwolę pojechać do tego przeklętego Kamerunu, choćby nie wiem jakie dostawy ci oferowano. Tych kilka miljonów jeszcze nie zbawią nas...

— Oh yes!... Zresztą murzyni już się połapali na moich konserwach i bussnes skończony!

Wzrok jego pada przypadkowo na dwóch gentelmenów w hełmach, przy sąsiednim stoliku.

— Popatrz, popatrz! Maciągiewicz i Stokołło-Szyszpukiewicz są już także w Warszawie! Widocznie już ich zwolniono z kryminału w Bam Miama... Chociaż... Czekaj... Zdaje mi się, że mieli jeszcze do odsiedzenia po ośm miesięcy...

— A ty skąd wiesz o tem? — pyta blada lady.

— No, ja bym nie wiedział?... — Przecież sam z nimi siedziałem coś pół roku...

— Pst, ktoś jeszcze usłyszy! Nie mówmy o tem, kochanie!...

*

Inny obrazek:

W biurze przywozu i wywozu dla handlu kolonjalnego.

— Pan Siapsiulewicz?

— Do usług pana referenta!

— Ja panu pozwolenia na wywóz tych 50 dromedarów nie dam!

Czy Nadzieja był szpiegiem austrjackim?

W uzupełnieniu opublikowanych przez nas zeznań zaprzysiężonych świadków, których nic podważyć nie potrafi, podajemy dziś charakterystyczne zeznanie złożone w tym procesie przez dra Stanisława Kota, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego:

„Zgłosił się do mnie znany mi *Nadzieja*, którego uważałem za człowieka ideowego i radził się mnie, czy wypada mu przyjąć

misję, zleconą mu wówczas przez nieznane mi bliżej czynniki austrjackie wojskowe z propozycją wyjechania do Rosji w celach wywiadowczych.

Bliżej treści tej propozycji mi nie przedstawił. Nie przypominam sobie, czy mówił lub w toku rozmowy mogłem się domyśleć, że za ową misję miał pobierać wynagrodzenie, ja mu jedynie zwróciłem od siebie uwagę, że *nie powinien przyjmować płatnej misji od czynników austrjackich* i działać z ich polecenia, zwłaszcza, że nie był obowiązany do świadczeń wojskowych. Natomiast wyraziłem zapatrywanie, że o ile posiada zamiar odjazdu do Rosji, powinien się porozumieć z Oddz. I. Legjonów i korzystać z dokumentów, udzielonych mu przez władze austjackie. Cały szereg osób był w ten sposób posyłany do Warszawy. Poczem odjechał, zdaje się zniechęcony do podjęcia się jakiejkolwiek misji".

Zeznanie to stwierdza, że Nadzieja miał pewne wątpliwości i radził się, co ma zrobić wobec otrzymanych austrjackich propozycji.

Poprzednio opublikowane zeznania ks. Sawczyna, proboszcza, Teppera, kierownika szkoły i Orynicza, podają fakta, z których wynika, że Nadzieja wbrew opinji dra Kota misję austrjacką przyjął, nie słuchając też jego rady, aby się w tej sprawie zgłosił do oddz. I. Legjonów.

Jako charakterystyczne podkreślić należy unikanie przez Nadzieję legjonistów.

Pisze on w swoim sprostowaniu że od roku 1912 należał do „Strzelca", ale z wybuchem wojny do Legjonów nie poszedł, tylko zgłosił się do austrjackiego pułku. Stąd niebawem zwolniony, nie skorzystał ze sposobności aby jako „Strzelec" pójść do swych towarzyszy broni, do Lisa-Kuli, któremu dziś buduje pomnik, ale wszedł zaraz w pierwszych miesiącach wojny światowej w kontakt z austrjacką służbą szpiegowską.

To unikanie polskiej służby wojskowej przejawiło się i później. Pisze bowiem w swem sprostowaniu, że później wstąpił do P. O. W. Na czem polegała jego działalność w tej organizacji, że przebywając stale w Rzeszowie został odznaczony „Krzyżem Walecznych" nie jest nam wiadomo, wiemy tylko, że jeszcze za austrjackich czasów był szefem urzędu odzieżowego, zajmującego się rozdziałem odzieży i skór skonfiskowanych u paskarzy. Ogromne magazyny zostały jednak pewnego dnia okradzione.

Gdy powstało państwo polskie, solidni peowiacy poszli do wojska polskiego, ale Nadzieja został w Rzeszowie i został „szefem sekcji inwalidów wojennych". Tutaj tak gospodarzył, że oburzeni *inwalidzi* na ogromnym wiecu *uchwalili mu votum nieufności.* Jako szef inwalidów Nadzieja *piastował rangę pułkownika,* stąd widać wywnioskował, że obecnie przyszła jego era...

Stąd poszedł wprost do Kasy Chorych w Rzeszowie, której jednak długo nie uszczęśliwiał, bo wkrótce został usunięty.

Po tych wszystkich „zasługach" w Rzeszowie został komisarzem Kasy we Lwowie.

— Przepraszam bardzo, ale sam pan minister od kolonji obiecał mi i nawet na podaniu to zatwierdził.

— Pan minister kolonjalny może tylko dawać zezwolenie na wywóz tygrysów i antylop. Wielbłądy do resortu Ministerstwa Reform Roln...

— Panie referencie, pan mnie unieszczęśliwia! Tych 50 dromedarów muszę mieć, bo objąłem dostawę konserw z dziczyzny...

— Pozwolenia nie dam i basta! Dromedary potrzebujemy na przyszłą wystawę w Poznaniu i do ogrodu zoologicznego w Warszawie, gdzie codziennie nam po 2—3 sztuki zdycha.

— Panie referencie! To może choć 30 jednogarbowych i 2 słonie? Ja przecież nie jestem dromedar i potrafię być wdzięczny...

— Co?... Pan mi tu z maskowaną łapówką wyjeżdża?!

— Broń Boże!... Ja tylko chciałem zwrócić uwagę pana referenta, że pan zgubił 1000 złotych, które tu leżą pod stołem...

Referent nachyla się zdumiony i podnosi dwa banknoty po 500 złotych. Chwila milczenia, a po chwili powiada referent:

— Nie, panie! Ja zgubiłem 2000 złotych!

— No, widzi pan! — mówi uszczęśliwiony Siapsjulewicz — Zaraz znajdziemy jeszcze 1000 złotych, a ja będę mógł zatelegrafować do Kamerunu: „Fünfzig Dromedar einschiffen".

*

Jeszcze inne obrazki:

Sejm. Przemawia któryś z posłów.

— Wysoka Izbo! Jeśli pan minister kolonjalny przedstawił nam tu zastraszający obraz nędzy i głodu wśród murzynów pełniących dla nas służbę w kolonjach, to położyć to należy na karb wprowadzonej tamże tabeli uposażeniowej dla urzędników w kraju.

*

Pod mostem Kierbedzia.

— Więc mówisz, że policja jest ci już na piętach?

— Lada godzina może być wsypa. Wiedzą już nawet o naszym skoku na bank.

— I co teraz będzie?

— A no, dymam do Kolonji, bo na gwałt poszukują białych policjantów.

*

Na fajfie u Kuttenhändlerów.

Przy bufecie papa Kettenhändler i młody, bogaty murzyn z Kolonji, jako gość.

— Dziwi mnie tylko, że pan, jako murzyn, mówi tak dobrze po polsku.

— Och, ja przecież jestem Polakiem, pomimo, że dziwnym zbiegiem okoliczności, mam czarną skórę...

— Jakto, dziwnym zbiegiem okoliczności?

— Bo widzi pan, to było tak: Ojciec mój był białym i matka była biała. Mieszkali w Kamerunie. Pewnego dnia jakiś murzyn napadł na matkę i zaczął ją ścigać. Biedna kobieta, na pół żywa ze strachu, zaczęła uciekać i wreszcie dopadła drzwi naszego domu. Z przestrachu jednak urodziła mnie, gdyż zapatrzyła się na tego murzyna...

Papa Kuttenhändler kręci głową i długo się namyśla.

— I cóż pan tak myśli? — pyta wreszcie murzyn.

— Ja myślę, że ten murzyn musiał pańską matkę jednak złapać, jeszcze przed drzwiami.

*

Na wiecu.

— Panowie! Jeśli pragniemy pozyskać naszych kolorowych rodaków w kolonjach, to tylko dlatego, że murzyni mieli już raz z nami historyczny kontakt w San Domingo. Zbliżenie między nami, a ludnością kolonjalną musi nastąpić, jeśli im nie będziemy nasyłali komisarzy i rozwiązywali Kasy chorych. Nawet w Kamerunie robi to złe wrażenie. Nie dopuśćmy, aby zagranica znalazła nas kiedyś w sytuacji, czarne na białem...

— — — — —

Czytelnicy! Zerwijmy za przykładem Józefiny Backer, wiązkę bananów, opaszmy nią nasze biodra, zatańczmy imperjalistycznego kankana i zastanówmy się nad tem, co by się stało, gdybyśmy tak faktycznie mieli otrzymać kolonję afrykańską...

Austrja na wulkanie.

Wielkie pochody i demonstracje. — Ostre pogotowie policji i wojska.

WIEDEŃ, 28. 9. (AW). Na 28 i 29 bm. zapowiedziano szereg demonstracyj i pochodów socjalistycznych i nacjonalistycznych. Ponieważ władze zabroniły urządzania pochodów we Wiedniu odbędą się tu tylko zgromadzenia. W 4-ch miastach Dolnej Austrji odbędą się pochody członków Heimwehry. Socjaliści zapowiedzieli na dziś urządzenie wielkiego pochodu w Mödling pod Wiedniem. Pochód ten dojść ma aż pod same rogatki stolicy. W związku z temi demonstracjami władze zarządziły ostre pogotowie policji, wojska i żandarmerji.

—o—

Porozumienie angielsko-sowieckie osiągnięte.

LONDYN, 28. września. (A. W.). W rokowaniach angielsko - sowieckich osiągnięto prowizoryczne porozumienie. Ang ja poczyniła pewne ustępstwa, godząc się na podjęcie rokowań rzeczowych dopiero po uprzedniem podjęciu pełnych stosunków dyplomatycznych i akredytowaniu ambasadorów w Londynie i Moskwie. W związku z tem porozumieniem angielsko - sowieckiem w tutejszych kołach politycznych obawiają się silnych tarć wewnętrzno-politycznych w Anglji.

—o—

Starcia z policją o spłaty długów wojennych.

BERLIN, 28. września (P. A. T.): W pałacu sportowym odbył się wczoraj wielki meeting hitlerowców przeciwko planowi Younga. Po przemówieniach posłów Goeringa i Goebbelsa, hitlerowcy urządzili pochód przez ulice miasta, przyczem doszło do krwawych starć z policją. Na moście poczdamskim demonstranci przerwali łańcuch policji.

NOWY AUSTRJACKI WICEKANCLERZ.



Stanowisko wicekanclerza w nowym rządzie austrjackim zajął dotychczasowy minister spraw wojskowych Vangoin.

PO AMANULLAHU KOLEJ NA HABIBULLAHA.

WIEDEŃ, 28. września. (A. W.) — Z Peszawaru donoszą o świetnem zwycięstwie jakie odniósł ostatnio Nadir Khan w walce z wojskami Habibullaha, które utraciły wielką ilość materjału wojennego i zostały pobite na głowę. Przypuszczają, że Nadir Khan rozpocznie w najbliższym czasie marsz na stolicę Afganistanu.

O utworzenie centralnego biura mieszkaniowego.

WARSZAWA, 28. września. (AW). „Express Poranny" informuje, że związki lokatorów i sublokatorów, dążąc do ukrócenia lichwy mieszkaniowej zgłosiły do MSWew. wniosek o powołanie do życia centralnego biura mieszkaniowego. Biuro to miałoby na celu rejestrowanie wszelkich zmian własności lokalów. Zmiany lokatorów mieszkań bez wiadomości biura byłyby karane grzywnami administracyjnemi.

Kiermasz ludowy na P. W. K.

POZNAŃ, 28. września. (A. W.) Na zakończenie Wystawy w dziedzińcu arkadowym pawilonu reprezentacyjnego na PWK. odbył się dziś w sobotę, wielki kiermasz ludowy urozmaicony zabawami. Kiermasz ten powtórzony zostanie w niedzielę i potrwa do północy. Równocześnie odbędzie się dnia 29. b. m. zabawa taneczna, która zakończy się wyborem królowej i weselem krakowskiem. W poniedziałek po oficjalnem zamknięciu Wystawy wyruszy z pawilonu reprezentacyjnego korowód polonezowy, który przedefiluje przed dostojnikami przybyłymi na uroczystości zamknięcia Wystawy.

—::—

Ponowne naprężenie sytuacji w Palestynie.

LONDYN, 28. września. (AW). — Jak donoszą z Jerozolimy daje się zaobserwować ponowne naprężenie sytuacji. W środę na torze kolejowym znaleziono zwłoki Żyda. Również w pobliżu toru znaleziono ciężko rannego Araba. Panuje przekonanie, że odwołanie wojsk angielskich w chwili obecnej postawiły ludność żydowską w Palestynie wobec nowych wystąpień Arabów.

Bojkot arabski w stosunku do Żydów zagraża coraz bardziej całokształtowi życia gospodarczego Palestyny. Gubernator Jerozolimy podjął się akcji pośredniczącej, która dotychczas nie wydała rezultatu.

—::—

Za kulisami pośrednictwa Shearera.

Bardzo powoli odbywa się w Waszyngtonie przesłuchanie szefów trzech towarzystw budowy okrętów, zaskarżonych przez Sheare-a o zapłacenie 25.000 dolarów. Ze zdumiewającą jednomyślnością oświadczają oni, że to-warzystwa nie miały żadnego interesu (?) w uzbrojeniu czy budowie większych czy też ulepszonych okrętów wojennych. Sprawozdania Shearera rzucano do kosza (?) i zapłacono mu za nie 25.000 dol. Wiceprezydent towarzystwa budowy okrętów, Newport News, Palen, zeznał, że zaangażował wprawdzie Shearera, ale później zupełnie nim się nie interesował. Dale, oświadczył Palen, że Shearer otrzymał na propagandę w interesie towarzystwa 7.500 dolarów a później zaproponował, by go wysłano do Genewy, na konferencję mors ą. Na to towarzystwo się zgodziło i wypłaciło mu 25.000 dolarów, nie troszcząc się zupełnie (?) o jego sprawozdania.

Pocóż w takim razie wypłacali Shearerowi taki wysoki sumy?

Mrożące krew w żyłach wypadki w Chinach.

WARSZAWA, 28. września (AW). „Kurjer Czerwony" w specjalnym telegramie z Szanghaju donosi: Teraz dopiero nadchodzą spóźnione wiadomości o wypadkach, jakie rozgrywały się w prowincjach centralnych Chin Kwansu w maju i sierpniu br. W połowie maja mahometańscy mieszkańcy tej prowincji podnieśli bunt przeciw gubernatorowi, opanowali miasto Tao - Czau i wymordowali w jednym tylko dniu 700 Chińczyków, poczem rozpoczęli krwawy marsz przez całą prowincję. Przybyły do Tao - Czau silny oddział wojsk chińskich rozpoczął w lipcu odwet. W okolicy Tao - Czau wyrznięto 3.000 muzułmanów. Pod naciskiem wojsk chińskich Mahometanie poczęli uciekać przez Hiatsang w stronę Tybetu. Na granicy nastąpiło starcie między kobietami muzułmańskiemi i Tybetankami. W starciu tem około 500 Tybetanek padło pod nożami kobiet muzułmańskich. Mimo to zdołano uciekinierów odeprzeć od granic Tybetu, a ci myśląc, że w kraju nastąpił już spokój powrócili do Tao-Czau, które nadal znajdowało się w ręku wojsk chińskich. Rozpoczęła się nowa masakra. Żołnierze chińscy wymordowali wszystkich mężczyzn muzułmańskich w wieku od 15 do 50 lat pod bramami miasta.

Przed podwyżką cen zboża.

WARSZAWA, 28. 9. (Pat). Na wczorajszej konferencji w sprawach rolniczych po przemówieniu premjera Świtalskiego oraz ministrów Niezabytowskiego i Kwiatkowskiego rozwinęła się wyczerpująca dyskusja, w czasie której omówione zostały najistotniejsze aktualne postulaty rolnictwa, wiążące się z zagadnieniem obrotu zbożem. W dyskusji tej zabierali głos pp.: Fudakowski, Pluciński, Przedpełski, Gościński, Chmielewski, Rudziński, Boguszewski, Okuniewski oraz obecni na konferencji ministrowie.

P. Prezes Rady Ministrów zamykając dyskusję stwierdził, że oświetliła ona w głównych zarysach postulaty sfer rolniczych dotyczące tego zagadnienia oraz zwrócił się do obecnych z apelem o wypracowanie konkretnych projektów organizacyjnych, z którymi rząd pragnąłby się możliwie najszybciej zapoznać.

Skład krakowskiej Rady m. ma być skompletowany.

KRAKÓW, 28. września. (A. W.). Rozeszły się tu ostatnio pogłoski, że skład krakowskiej Rady miejskie' ma być niebawem skompletowany. Według tych wersyj prezydent Rolle po odbyciu konferencji w MSWewn. i Województwie postanowił przeprowadzić skompletowanie rady miejskiej drogą nominacji przez władze rządowe. Rada miejska Krakowa, której komplet stanowić ma 127 radnych zmniejszyła się obecnie do liczby około 90, z powodu śmierci lub rezygnacji mandatów z górą 30 osób. Pogłoski dalej mówią, że radni wyznaczeni mają być z łona ludności reprezentowanej w radzie przez Zjednoczenie Mieszczańskie jako z klubu większości.

Kto wygrał?

WARSZAWA, 28. września. (A. W.) — W 1.9 dniu ciągnienia 5 klasy Loterji Państwowej, padły główniejsze wygrane na następujące numery:

50.000 zł. nr. 183148, 10.000 zł. — 46185, 66064, 74948, 95975, 169399. 5.000 zł. 18651, 76280, 161776, 176551, 3.000 zł. 83386, 125246, 136729, 152450, 154731, 157331, 2.000 zł. — 1718, 78571, 101481, 122304, 160669, 172355, 1.000 zł. 6298, 19602, 23667, 30706, 50653, 57500, 60.720, 105428, 114038, 114521, 116002, 121555, 122149, 183439, 141696, 151559, 163265, 179735.

MIN. BOERNER WE LWOWIE.

Wczoraj rano przybył na 3 dniowy pobyt do Lwowa minister poczt i telegrafów inż. Ignacy Boerner.

Z kraju i ze świata.

Kronika telegraficzna.

WARSZAWA. Dnia 29. b. m. w auli Uniwersytetu warszawskiego nastąpi uroczyste otwarcie II. zjazdu prawników polskich.

TORUŃ. W ciągu ostatnich dni wydarzyło się na Pomorzu przeszło 40 pożarów, których przyczyną było przeważnie nieostrożne obchodzenie się z ogniem. Ofiarą ognia padły przeważnie budynki wiejskie często wraz z inwentarzem żywym i martwym.

BIAŁOGRÓD. W środę, w nocy trzech nieznanych osobników usiłowało zniszczyć linję kolejową w miejscowości położonej w pobliżu granicy bułgarskiej. Nie zdołali oni urzeczywistnić swego planu i musieli ratować się ucieczką, kierując się jak wskazują ślady w stronę granicy bułgarskiej.

MOSKWA. Russpress donosi, że z polecenia prokuratora sow. sądu okręgowego w Odesie, aresztowano kierownika komunistycznych przytułków dla dzieci bezdomnych. Słuckiego, za dopuszczanie się czynów niemoralnych na szkodę umieszczonych w tych zakładach nieletnich, oraz udziału w organizacji żywym towarem, której Słucki dostarczał ofiar z liczby powierzonych jego opiece dziewczynek.

LONDYN. Podniesienie stopy procentowej Banku Ang. do 6 i pół proc. jest szeroko komentowane przez prasę. Sfery przemysłowe widzą w tem nowy ciężar dla siebie.

LONDYN. W Anerdare (Walja). wybuchł wielki pożar w miejscowym szpitalu. Chorych udało się uratować. Natomiast poniosło śmierć 2 strażaków, jeden zaś odniosł poważne rany.

HAMBURG. Wczoraj wieczorem, na zgromadzeniu odbytem przez hitlerowców doszło do bójki z komunistami. Przeciwnicy walczyli ze sobą za pomocą krzeseł i lasek. Szereg osób odniosło rany.

SCHWEIDNITZ. Na zgromadzeniu zorganizowanem przez Reichsbannerów, partję socjalistyczną i wolne związki zawodowe. doszło do starcia z hitlerowcami. Około 50 osób odniosło lżejsze i cięższe rany.

LONDYN. Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegr." komunikuje, iż zamierzone w przeddzień wyjazdu Macdonalda do Stanów Zjednoczonych opublikowanie oficjalnych zaproszeń na konferencję rozbrojeniową 5 mocarstw zostało odroczone. Nastąpiło to na życzenie rządu amerykańskiego.

—o—

Echa aresztowań sprawców zamachów bombowych.

BERLIN, 28. września (P. A. T.). Berliński sędzia śledczy prowadzący dochodzenia w sprawie zamachów bombowych zarządził wypuszczenie na wolność w dniu wczorajszym 3 aresztowanych, z których dwaj, a mianowicie znany przywódca Landvolku Hamkens i członek tejże organizacji Muthman zostali natychmiast wypuszczeni na wolność. Obaj jednak zostali wkrótce ponownie aresztowani przez funkcjonarjuszy policji politycznej i przesłuchani w sprawie zamachów bombowych w Oldenburgu. — Hamkens został wkrótce ponownie zwolniony, natomiast przesłuchanie Muthmana trwało do późnego wieczora. Berliński sędzia śledczy nie był kompetentny w sprawie zamachów w Oldenburgu i wobec tego policja polityczna podjęła powyższy krok na skutek polecenia władz oldenburskich.

6 października.

Już tylko parę dni dzieli młodzież robotniczą od dnia, w którym na uroczystych akademjach i demonstracyjnych pochodach podniesie swoje hasła: 6. października, międzynarodowe święto młodocianego proletarjatu zbliża się! W dniu tym wykażemy, że stanowimy nierozerwalną całość z ruchem robotniczym, że czerwone sztandary, ogarniające świat cały, są naszemi godłami.

Młodzież — to przyszłość, ona zadecyduje, jakiemi drogami pójdzie ludzkość; nic też dziwnego, że o duszę jej rozgrywa się walka. Widzimy, jaką wagę przywiązują bolszewizm i faszyzm do wychowania młodzieży, chcąc w ten sposób ugruntować swoje panowanie. A i w innych krajach toczy się na wszystkich placówkach bój o młodzież.

Młodociany proletarjusz już bardzo wcześnie zatruwany jest światopoglądem mu wrogim, dzisiejsze wychowanie chce z młodocianego robotnika urobić wroga własnych ojców i braci. Sprytnie podane hasła chrześcijańsko-narodowe — to wędka na młodego robotnika, aby uśpić jego świadomość klasową.

Uczy się młodzież proletarjacką nienawiści do swoich bliźnich po tamtej stronie — granicy. W ten sposób kapitalizm, wygrywając na strunach rzekomo patrjotycznych i chrześcijańskich — myśli wyłącznie o swoich interesach.

Życie idzie jednak swoim torem, — walka klasowa budzi młodzież robotniczą z letargu nieuświadomienia i wskazuje jej właściwą drogę. Takim wskaźkiem zmiany — to potężny rozwój szeregów czerwonej młodzieży na całym świecie; ostatni Międzynarodowy Zlot Młodzieży Robotniczej we Wiedniu był dobitnym tego dowodem — 50.000 młodzieży z 16 krajów w 16 językach śpiewało hymn braterstwa — Międzynarodówkę.

W dniu 6. października i młodzież robotnicza Polski pod godłami TUR podejmie walkę o Socjalizm.

6 październik to będzie nasze wezwanie do tych, którzy nie stoją jeszcze w naszych szeregach.

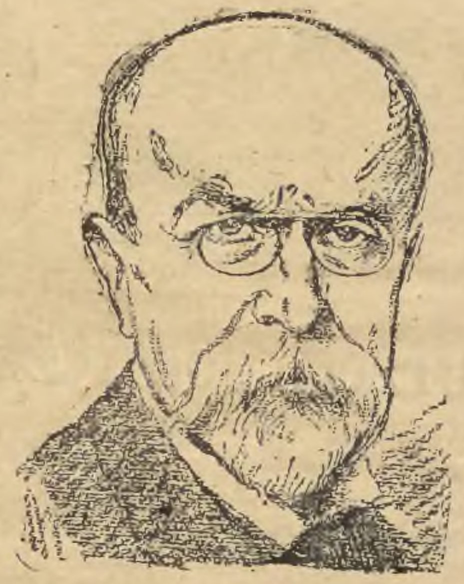
6. październik powie wszystkim, że Młodzież robotnicza Polski czuje się braterskimi węzłami związaną z międzynarodowym proletarjatem.

6 październik to rewja naszych sił — wbrew nadziejom reakcji i zdrady robotniczej pokażemy, że stanowimy siłę i że jesteśmy Jutrem!

K. S.

—o—

WIELKI DEMOKRATA, MASARYK



prezydent rzeczypospolitej czechosłowackiej, dla swoich zasług i niezłomnych zasad demokratycznych otoczony powszechnym szacunkiem przez cały naród.

Austrjacka klasa robotnicza
wobec nowego rządu.

Centralny organ austrjackiej partji socjalistycznej „Arbeiter- Zeitung“ — określa w jasny i niedwuznaczny sposób swoje stanowisko w stosunku do rządu Schobera, b. prezydenta policji wiedeńskiej. Niewiadomo do tej pory — piszą nasi towarzysze wiedeńscy — jaka będzie polityka rządu, lecz klasa robotnicza austrjacka jest przygotowana na wszystko. 800.000 zorganizowanych robotników — to siła, której żaden rząd, jakiekolwiek by metody chciał stosować, nie tak łatwo złamie. — 71 posłów socjalistycznych nie pozwoli, aby wbrew nim uchwalono zmiany konstytucji. W obozie mieszczańskim chaos i rozbicie, w obozie klasy robotniczej jedność i zrozumienie ważności chwili. Niech spróbuje reakcja a pokażemy — pisze „Arbeiter-Zeitung“ — jak robotnik potrafi bronić swoich praw i Republiki.

Głos tow. Bluma.

W bratnim organie francuskim „Populaire“ pisze tow. Blum o skutkach zewnętrznych ewentualnego zamachu Heimwehry co następuje:

„Węgry reakcyjne Horthy'ego nigdy nie stracą nadziei na odzyskanie krajów utraconych na mocy traktatów pokojowych na rzecz Austrji. W razie zamieszek w Austrji bandy faszystów węgierskich wkroczą na teren Austrji. Mussolini, który z utęsknieniem czeka zwycięstwa reakcji w Austrji, gotów skorzystać z nadarzającej się sposobności, aby drogą „inwazji“ ułatwić reakcji zwycięstwo. — Stąd niebezpieczeństwo dla pokoju europejskiego olbrzymie. Zasadniczym celem faszyzmu austjackiego obok zniszczenia klasy robotniczej — to odbudowa monarchji austrjacko-węgierskiej. Kto zaręczy — pisze Blum — że ewentualny sukces Heimwehry nie będzie sygnałem do zamachu reakcyjnego w Berlinie i Monachjum“?

Austrja stoi w przededniu poważnych wypadków, ale siła proletarjatu austrjackiego, daje nadzieję, że próby reakcji zostaną w zarodku unicestwione.

—o—

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Co piszą inni?

List p. Piłsudskiego, ogłoszony niedawno, zadał kłam wszelkim hasłom, sanacyjnym będącym na eksport, mówiącym bardzo dużo o demokracji, o demokratyźmie Piłsudskiego i innych wielkości obozu pomajowego. Dosadne uwagi wypowiada w tym względzie „ROBOTNIK“:

> W rzeczywistości zaś — wedle wyjaśnienia Piłsudskiego — na konferencji z rządem miano zaproponować sejmowi — samobójstwo, wyrzeczenie się praw budżetowych, praw kontroli nad wydawaniem, jedynych praw, jakie jeszcze częściowo zostały.
>
> Rząd otwarcie powiada: zaczynam ofenzywę, kpię sobie z prób Daszyńskiego tworzenia większości w sejmie, kpię sobie z przedstawicielstwa narodu.
>
> Złudzeń już niema. Społeczeństwo wie, kto wszczyna ofenzywę i kto bierze za nią odpowiedzialność.
>
> Ofenzywa — w imię czego? Nie każdy sanator chce powiedzieć: w imię zniszczenia demokracji w Polsce. Rządowy poseł — monarchista z BB. p. Mackiewicz pisze w swej nowej książce „Dziś i jutro“, że trzeba być warjatem, aby uważać Piłsudskiego za demokratę.

Najważniejszą rzeczą, która drażni wszelki absolutyzm, lub dyktaturę, to kontrola rządu przez parlament, w szczególności zaś kontrola finansów państwowych.

Słusznie też pisze „LWOWSKI KURJER PORANNY“:

> I tu właśnie opinja polska postawiona została przed największą niespodzianką: kontrolę wydatków państwowych, szczegółowość w to liczaniu się z pieniędzy publicznych uznano za główne zło „gasnącego świata“, któremu tyle lubiono wymyślać od złodzieji.
>
> Z pomysłem tym z punktu widzenia teoretycznego trudno dyskutować — jest absolutnym unikatem, i nikomu z poważnych współczesnych wrogów parlamentaryzmu nie śniło się atakować go od strony systemu kontroli wydatków.
>
> Z punktu widzenia praktycznego pomysł „luzów budżetowych“ wiąże się ze sprawą Czechowicza, ze znanymi obyczajami działaczy „sanacji“, z wielu przykremi rzeczami.

Sanacyjny poseł Alfred Birkenmayer postanowił przygwoździć tow. I. Daszyńskiego, za jego list otwarty.

Efektowne zestawienie przecież, Daszyński — i on Birkenmayer. Natężył więc swoją mózgownicę i przemówił na łamach „DZIENNIKA LWOWSKIEGO“:

> „P. Daszyński tłumaczy się, „wykręca się“, lub całkiem poprostu — „umyka“.

Miły bobas ten Birkenmayer.

> P. Daszyński udaje, że nie rozumie rzeczywistości. P. Daszyński twierdzi, że istotą konfliktu między rządem a sejmem były i są ostre słowa marsz. Piłsudskiego, wypowiadane począwszy od herbatki dnia 27. maja 1926 aż do artykułu z dnia 22. września b. r.
>
> A „odpowiedź“ rozżalonego p. Daszyńskiego usiłuje kontrargumentować najpierw... powoływaniem się na godność poselską.

U tych panów „godność poselska“ jest rzeczą małej wagi. Nic dziwnego, wszak politycy Be-Be, to stado niewolników, które smaga i beszta prezes klubu Sławek. Wszak tym panom nie wolno mieć własnego zdania, a wszelkie epitety w stylu belwederskim, przyjąć muszą z uszanowaniem i uwielbiać ich autora.

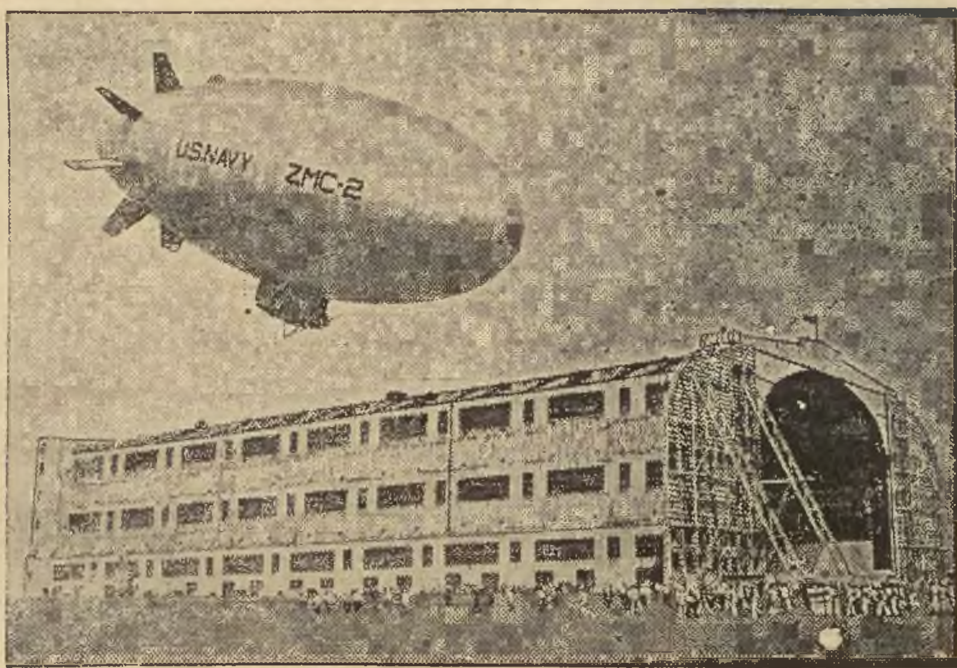
„NAPRZÓD“ pisze na temat nastrojów wśród sanacji:

> Miny zrzedły. Panowie z BB. chodzą po kuluarach z bardzo nietęgiemi minami. Widzą, że tracą grunt pod nogami, że grunt ten przechodzi pomału a statecznie w posiadanie tych, którzy bronią kraj przed — siedmioletnią dyktaturą w guście Primo de Rivery. Ta czarna melancholja rozszerza się i na prasę sanacyjną. Zdaje się, że rząd nie jest już w stanie szastać, jak dawniej to robił, z funduszów dyspozycyjnych na prasę sanacyjną, która — mimo suto płatnych a przymusowych ogłoszeń różnych instytucyj państwowych — zawsze była grubo deficytowa.

Biedni! Co to będzie z „Słowem Polskiem“ i „Dziennikiem Lwowskim“! Już ich mało kto czyta; w dodatku odbiorą subwencję, — co to będzie? Strach pomyśleć!

—o—

Metalowy statek powietrzny



do skonstruowania którego użyto wyłącznie metalu. Wykazał on dotychczas wielką sprawność podczas manewrowania oraz wielką siłę oporu. — Na rycinie — statek przed wylądowaniem na lotnisku Lakehurst pod Nowym Yorkiem.

Wleczony 2 km. przez spłoszone konie.

Franciszek Gełandziej, lat 11, z Łoszniowa, pow. Trembowla, poniósł śmierć wskutek zabicia go przez spłoszone konie. Denata wysłał mieszkający w sąsiedztwie Franciszek Suchecki wierzchem swemi końmi, by odprowadził je do Piotra Pietrowicza z Łoszniowa. Konie te były w uprzęży, to jest w szlejach i naszelnikach. Po drodze denat postronki powiesił na szyji by nie zwisały z koni. Prowadzone tak konie spłoszyły się i wlokły denata na zaczepionym na szyji postronku około 2 klm.

Chciał zamordować córkę i zięcia.

Dnia 21. b. m. przytrzymał Posterunek P. P. w Pniatynie Józefa Gancarza z Wyspek, pow. Przemyślany, pod zarzutem usiłowanego morderstwa. Gancarz dnia 20. bm. około godz. 21 w celu zabicia swej córki Katarzyny, zam. Gębora, zamierzył się na nią trzykrotnie siekierą, w czem przeszkodziła mu 11-letnia córeczka, Zofja, która ciałem swojem zasłoniła Katarzynę, przez co ta uniknęła śmierci. Tego samego dnia w zamiarze zabicia Gancarz chciał uderzyć siekierą swego zięcia Hnata Gębarę, który uniknął śmierci jedynie dlatego, że uchylił głowę, a siekiera obuchem uderzyła w bok stojącą ławkę. W czasie dochodzeń Gancarz przyznał się do czynu.

Życie Podkarpacia.

Wiadomości ze Stanisławowa.

(Telef. od nasz korespondenta).

Rewizor pociągów czy niedoszły morderca?

Dawno już stwierdziliśmy, że w tut. Dyrekcji kolejowej, dzieje się bardzo źle i tu właśnie stosunki wymagają gruntownej sanacji, począwszy od głowy. Stosunki w ostatnich czasach są typowo azjatycko-faszystowskie. Szykany, złośliwość i nadużycie władzy wzmagające się z każdym dniem — oto skutki nieudolnej gospodarki p. Wiktora.

Ostatni wypadek, jaki zaszedł we czwartek w Kołomyji, a którym niewątpliwie zajmie się prokuratura, dosadnie oświetla do czego tu doszło i kto ponosi winę z powodu obsadzania poważn ch stanowisk na rozmaitsymi elementami z pod ciemnej gwiazdy. — Jest to też skutkiem tego, że p. Wiktor poszedł przeciwko organizacji klasowej stosując metody „łamania kości“.

Otóż dnia 26. b. m. w czasie rewizji biletów znajdowały się w pociągu tuż przed Kołomyją dwie podróżne bez biletów, które chcąc umknąć przed rewizorem Magryszem Janem, wyskoczyły z pociągu, uciekając pomiędzy wagony. Wówczas to bez zastanowienia się Magrysz począł strzelać z rewolweru na oślep, na szczęście nikogo nie trafiając. Nadmieniamy, że na dworcu kołomyjskim pracuje wielu kolejarzy i cudem tylko uniknęli śmierci lub zranień z ręki zwarjowanego organu dyrekcyjnego. Podobnego przestępstwa dopuścił się on niedawno w Bortnikach, strzelając za podróżnym. Mimo to sprawki jego władze kolejowe tuszują. Oddanie broni Magryszowi do rąk, równa się oddaniu warjatowi brzytwy. Ta kompromitacja munduru urzędnika kolejowego nie może ujść bezkarnie. Zbrodni tolerować nie wolno, a zbrodniarz nie śmie być urzędnikiem.

Oczekujemy zarządzeń Dyrekcji...

Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od naszego korespondenta).

Nauczycielka czy kolporter

Są ludzie, którzy nienawidzą wszystkiego co robotnicze! — Nauczycielka w szkole powszechnej niejaka Petiakówna Marja znienawidziła do tego stopnia pismo robotnicze, że wypowiedziała mu wojnę — powiedziała, że musi zniszczyć i wykorzenić z Borysławia „Dziennik Ludowy“.

Wolno pannie Petiakównej walczyć histerycznie z pismem socjalistycznem, ale nie w szkole, gdzie uprawia ona swe występy polecając dzieciom, by wpływały na rodziców i niekupowali „Dziennika Lud.“ lecz „Kurjer Krakowski“.

Zwracamy na razie uwagę pannie Petiakownej, że w szkole należy uczyć, a nie politykować. — rozumiemy dobrze że zależy jej na rozpowszechnianiu „Kurjerka“ ze względu na „dział matrymonjalny“ (bogatszy dział matrymonjalny ma „Głos Serca“ — przyp. zecera). Tylko, że na staropanieństwo i „Kurjerek“ nie pomoże. Zresztą szkoła to nie kiosk.

—o—

Zapadła się pod nimi ziemia

KATOWICE, 28. września. (AW.). Na polach „Skarbofermu“ koło jednego z szybów wydarzył się niezwykły wypadek: Dzierżawca jednej z działek zajętych ładowaniem kartofli na wóz spostrzegł, że siedząca opodal żona jego wraz z dwuletniem dzieckiem znikła bez śladu. Okazało się, że miejsce na którem siedziała głęboko się zapadło. Z trudem tylko, przy pomocy kolumny ratowniczej udało się ofiarę wydobyć z 5-ciometrowej głębokości. Dziecko wyszło bez szwanku, natomiast matka uległa wstrząsowi nerwowemu. Powodem wypadku było zawalenie się starego, nieużywanego ganka w górnej kondygnacji kopalni, co pociągnęło za sobą zapadnięcie się części poa.

WZROST ZW. SPÓŁDZIENI ROLNICZYCH.

WARSZAWA, 28. września. (AW). Zgodnie z danemi Zjednoczenia Związków Spółdzielni Rolniczych Rzplitej przybyło w pierwszem półroczu 1929 roku 181 związków Stefczyka. Największy przyrost wykazuje Związek Warszawski.

—o—

Dr Hermes ustępuje.

BERLIN, 28. września. (Pat.). — „Berliner Tagblatt“ donosi, że były minister dr. Hermes zwrócił się do rządu Rzeszy z prośbą o zwolnienie go ze stanowiska przewodniczącego delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską. W liście wystosowanym do kanclerza Rzeszy motywuje dr. Hermes swą prośbę tem, że między nim a urzędem spraw zagranicznych istniały różnice zdań i że w wykonywaniu swojej działalności na stanowisku kierownika delegacji niemieckiej nie był popierany przez ministra wyżywienia Rzeszy, Ditricha, w formie dostatecznie zdecydowanej.

Tajemniczy wybuch dynamitu

ukrytego w kopule katedry.

BERLIN, 28. 9. (AW). Z Moskwy donoszą, że podczas naprawiania kopuły katedry moskiewskiej nastąpił tajemniczy wybuch dynamitu, ukrytego w murze kopuły. 4 robotników zginęło od wybuchu, 7 odniosło ciężkie rany. Kopuła dzwonnicy zupełnie zniszczona. Istnieje podejrzenie, że zamachu tego dokonali bezbożnicy.

—o—

Olbrzymia afera korupcyjna w Japonji.

LONDYN, 28. września. (A. W.). — Z Tokio donoszą, że wszyscy żyją tam pod wrażeniem wielkiej afery korupcyjnej, w którą zamieszane są najwybitniejsze osobistości ze świata politycznego i gospodarczego. Prócz b. ministra Ogawy w aferę tę zamieszani są b. kierownik urzędu orderów cesarskich, b. wicekról Korei i wielu in. przywódców opozycji. B. premjer baron Tanaka postanowił ustąpić ze stanowiska przewodniczącego partji opozycyjnej, co pociągnie za sobą rozwiązanie partji przez rząd.

6 października młodzież robotnicza Lwowa manifestować będzie pod czerwonym sztandarem T. U. R.

6 października powiemy głośno: Nigdy więcej wojny!

Wyniki śledztwa w sprawie zamachu na Targi Wschodnie.

Aresztowanie kilkunastu członków U. O. W., którzy planowali dalsze zamachy i zamordowanie funkcjonarjusza Policji Państw.

W związku z zamachem sabotażystów z pod znaku U. W. O. na Targi Wschodnie aresztowała policja Michała Tereszczuka, który doznał popieczenia w chwili przedwczesnego wybuchu bomby.

W czasie dochodzeń wykryto całą organizację tego zespołu, tak zwaną „grupę zniesieńską“, gdyż członkowie jej przeważnie mieszkali na tem przedmieściu.

Przysięga na rewolwer.

Pierwszym organizatorem wykrytych „jaczejek“ był syn działacza ukraińskiego, Taras Kruszelnicki, student II roku filozofji, który po zorganizowaniu kilku trójek, dalszą pieczę nad „mołojcami“ powierzył koledze Włodzimierzowi Popadjukowi, studentowi II roku filozofji, zam. we Lwowie.

Świeżo przyjęci bojowcy składali uroczystą przysięgę na posłuszeństwo, trzymając rękę na rewolwerze.

Jako członkowie tej organizacji zostali aresztowani: Michał Tereszczuk, Jan Wacyk, Piotr Bida, Józef Kiryluk syn b. leśnika, Józef Naorlewicz, syn ogrodnika ze Zniesienia, Włodzimierz Łemiszka, urz. pryw. w tow. „Nasza Chata“, Leon Hoszowski, introligator, Włodzimierz Machnicki, mechanik maszynowy, Włodz. Dobrjeński, uczeń pryw. gimnazjum, Jerzy Ogrodnik, oraz Roman Kaczmarski, „zawodowy“ bojowiec, wmieszany w napad na pocztę przy ul. Głębokiej.

Trzy zbrodnicze projekty sabotażystów.

Zespół ten planował w ostatnim czasie trzy występy. I tak: zamach na Targi Wschodnie, napad na karetkę przewożącą pieniądze do jednego przedsiębiorstwa państwowego na prowincji, a to w celu zdobycia gotówki. W końcu postanowili oni zamordować podkom. Feduniszyna z zemsty, iż przeprowadzał on śledztwo w sprawie napadu na pocztę przy ul. Głębokiej.

Do dokonania zamachu na Targi Wschodnie przeznaczono Tereszczuka, który miał rzucić bombę do głównego pawilonu w chwili otwarcja Targów. Bomba ta jednak wybuchła mu w drodze.

Jan Wacyk miał drugą bombą podpalić pawilon, przeznaczony dla wystawy koni i bydła lub pawilon naftowy. Wacyk bombę swą „zgubił“ w krzakach.

Trzeci z tej trójki Piotr Bida, miał ulokować bombę w budynku Zarządu Targów Wschodnich, czego też dokonał.

Cały ten plan omówiono na „Kaiserwaldzie“, zaś w dniu otwarcia Targów Wschodnich, Popadiuk wręczył bomby bojowcom w jednej restauracji przy ul. Kochanowskiego.

Jak wiadomo, z wyjątkiem Bidy dwaj inni bojowcy zawiedli, również bomby nie były pierwszej jakości. Recepta, jaką posługiwali się teroryści przy fabrykowaniu bomb była dobrą, nieudolnie jednak wykonano te specyfiki.

Spisek na życie podkom. Feduniszyna.

Po dłuższej inwigilacji teroryści ustalili, że podkom. Feduniszyn często wieczorem wysiada z tramwaju na pl. św. Antoniego, aby udać się do domu, gdyż mieszka w tej okolicy. Do wykonania tego zamachu „odkomenderowano“ 6-ciu bojowców. — Trzech z nich miało ukryć się pomiędzy budkami rzeźników na tym placu i strzelać do upatrzonego, trzech zaś innych miało grać rolę widzów i osłaniać ucieczkę strzelających. Piekielny ten plan został odłożony do czasu dokonania zamachu na Targi Wschodnie. Aresztowania uniemożliwiły jednak zrealizowanie dalszych zbrodniczych projektów.

Policja ustaliła, że wielu członków U. O. W. jest obecnie towarzystwem zarobkowem o nieograniczonej odpowiedzialności, a nie organizacją ideową. Na zebraniach terorystów omawiany jest stale problem skąd zdobyć gotówkę. Ciągłe kołatania ich do ofiarności nieprzychylnie usposobił ogół Ukraińców do tego zespołu.

Wobec tego — jak przypuszcza policja — postanowili oni dokonać zamachu na Targi Wschodnie, aby wykazać swą „żywotność“. Skończyło się to jednak tak, jak poprzednie występy, zrujnowaniem egzystencji tylu młodych jednostek.

Autobusy dla poczty.

WARSZAWA, 28. września (AW). Ministerstwo Poczt i Telegr. wprowadza referat komunikacji autobusowej. Zadaniem tego referatu będzie opracowanie użyteczności komunikacji autobusowej dla stałego przewozu poczty. Przypuszczalnie wprowadzony będzie przymus przewożenia poczty przez wszystkie towarzystwa komunikacji autobusowej. W związku z tem opracowany ma być plan uruchomienia nowych szlaków autobusowych.

Gwałtowny huragan na Florydzie.

20 osób zabitych.

MIAMI, (Floryda). 28. września. — (Pat.). Według doniesień dziennika „Miami-Herald“ ofiarami huraganu, który szalał nad Nassau padło 20 osób zabitych. Wszystkie budynki są uszkodzone. Miasto pogrążone jest w ciemnościach. Komunikacja telegraficzna jest przerwana. Huragan nawiedził Nassau we środę wieczorem i szalał do piątku rano wyrządzając olbrzymie szkody. Parowiec „Princesse Montagne“ rozbił się o skały w pobliżu Nassau i został przedziurawiony w kilku miejscach. Obserwatorja meteorologicze stwierdzają, że centrum huraganu znajdowało się o 150 mil na zachód i jak się zdaje zbliżało się do wybrzeża. Panuje zaniepokojenie o inne miejscowości na Florydzie oraz na Kubie, gdzie mieszkańcy otrzymali odpowiednie ostrzeżenia.

—o—

Niezwykła awantura na Rynku krakowskim.

W „Naprzodzie“ z dn. 29 bm. czytamy:

Wczoraj po godz. 1 pop. rynek krakowski był widownią niezwykłego zajścia. Oto koło Sukiennic naprzeciw ul. Brackiej stała bryczka wojskowa; policjant obchodowy podszedł do woźnicy i kazał mu zjechać z rynku, oświadczając, że niema tam postoju. Gdy żołnierz (przebrany po cywilnemu) oświadczył, że kazał mu czekać jego oficer i nie ruszy się z miejsca, posterunkowy wezwał kilku jeszcze policjantów, przy pomocy których gwałtem począł usuwać żołnierza. Rozpoczęło się szamotanie, w czasie którego biedny żołnierz został poturbowany i tak zakrwawionego zawleczono na I komisarjat przy ul. Starowiślnej. „Akcji“ tej przypatrywały się tłumy publiczności, protestując głośno przeciw brutalności policjantów. Co się dalej stało niewiadomo, bo policja milczy mimo zapytań przez redakcje pism krakowskich. Wedle opowiadań świadków po całem zajściu zjawił się na rynku właściciel bryczki major W. P. i poinformowany o wszystkiem udał się na I komisarjat. Naoczni świadkowie opowiadają, że żołnierz ma oderwane ucho i pokaleczone ręce. — Odpowiednie władze winny były udzielić wyjaśnienia w tej sprawie prasie, aby uspokoić wzburzoną publiczność, wśród której krążą fantastyczne plotki na ten temat. Pogotowie ratunkowe nie interwenjowało w tej sprawie i wyjaśnia, że prawdopodobnie wzywane było pogotowie wojskowe, gdyż rannym jest żołnierz.

Bałagan kolejowy w Polsce.

Jak dalece przeciążone są ruchem linje kolejowe w Polsce, świadczą najlepiej ostatnie dwa wypadki kolejowe pod Kutnem i pod Ostrowem w dyrekcji poznańskiej, które pociągnęły za sobą wstrzymanie ruchu pociągów na tych linjach na przeciąg kilkunastu godzin. Skutkiem tego zatrzymania i ograniczenia chwilowego ruchu nagromadziło się w obrębie dyrekcji gdańskiej przeszło 1000 próżnych węglarek, które z portów kierowane były do kopalń.

Biorąc to pod uwagę, można zrozumieć, jak groźne w skutkach może być każde, nawet drobniejsze zatamowanie ruchu. (Pap).

—o—

Pod gruzami zawalonego domu.

W miejscowości Izabelin pod Warszawą wydarzyła się straszna katastrofa, która pociągnęła za sobą wiele ofiar. A mianowicie dom mieszkalny, należący do rodziny Chmielewskich, — nagle, bez żadnej i nieustalonej dotychczas przyczyny, rozsypał się w gruzy, grzebiąc pod murami wszystkich obecnych w domu mieszkańców.

Nagłość i jakaś upiorna szybkość tego strasznego wypadku przygwoździła wszystkich widzów do miejsca; gdy ochłonęli nieco z przerażenia, rzucili się na ratunek ofiarom katastrofy, których jęki wydobywały się z pod gruzów.

Sześć osób lżej pokaleczonych z łatwością dało się stamtąd wydobyć. Natomiast trzy osoby, tj. rodzina Chmielewskich, zostały ciężko potłuczone, a 3-miesięczne dziecko ich zostało zmiażdżone i zabite.

Rodzice nieszczęśliwego dziecka mają połamane żebra, ręce i nogi. Józefa Chmielewskiego i jego żonę Pelagję w stanie bardzo ciężkim odwieziono do szpitala.

Na miejsce strasznej katastrofy zjechała komisja budowlana z Ożarowa, która ustalić ma przyczyny wypadku.

Czas odnowić przedpłatę!

Z Teatru Wielkiego

„Spazmy modne“,

komedja w 3 aktach W. Bogusławskiego

Nadspodziewanie miłe było to przedstawienie ku uczczeniu pamięci ojca teatru polskiego, Wojciecha Bogusławskiego, mimo że wyczuwać się dawała doryweczość przygotowania, co położyć trzeba na karb bałaganu ostatnich miesięcy i niepewności sytuacji, w jakiej się obecnie teatr nasz znajduje. Komedja, powstała przed 132 laty nie może oczywiście spodziewać się wielkiego zbiegowiska publiczności, a temsamem nie może liczyć na sukces kasowy — z tem żywszą zatem pochwałą trzeba się odnieść do inicjatywy artystów, którzy wzięli na siebie obowiązek — z okazji setnej rocznicy śmierci Bogusławskiego — przypomnienia niezmordowanej pracy i ogromnych zasług tego człowieka, dążącego w najtrudniejszych warunkach do stworzenia sceny polskiej, do przyzwyczajenia społeczeństwa do słuchania sztuk polskich, niemogących — rzecz jasna — ani co do swej wartości ani co do barwności konkurować z wszechwładną w owym czasie francuzczyzną. Lwów tem bardziej poczuwać się musi do obowiązku przechowywania pamięci o Bogusławskim, gdyż tutaj przez cztery lata (1795—1799) działał ów pierwszy w prawdziwem tego słowa znaczeniu teatrolog polski, tu wystawił po raz pierwszy w Polsce „Hamleta“, tu napisał kilka swoich sztuk, między niemi „Spazmy modne“, których onegdaj słuchaliśmy z pogodnym sentymentem, nie myśląc wcale ustosunkowywać się do sztuki mniej lub więcej krytycznie.

Może charakterystyczna dla epoki stylizacja, nie wypadła — odnośnie do niektórych person — zadowalniająco, ale o tem teraz, kiedy teatr nasz i artyści zaczynają się podnosić z pod nagłego ciosu, nie będzie się mówiło. Nagość wynieśliśmy bardzo korzystne wrażenie; nigdy niepowrotną dalekość życia, które było życiem naszem, przemówiła do nas tym dziwacznym, ale mimo to nie mniej miłym głosem: w spłowiałych barwach, w naiwnych prymitywach jest niem urok większy niż w solidnie jasnej teraźniejszości. Bardzo ładnie zaprezentowała się świeżo dla sceny naszej pozyskana p. Malanowicz (bardzo przykre ze względu na wymogi języka polskiego jest, że nie wiem, jaką dać końcówkę: owa, czy ówna). Zaletą jej gry, to — że się tak paradoksalnie wyrażę — naturalność w owej modnej nienaturalności, jaką z roli okazywać musiała. Paradną postać amanta stworzył p. Rasiński, śmiesznie, a trafnie subtelizując ruchy, głos i mimikę polskiego Don Juana z końca XVIII. w. ku szerokiemu rozweseleniu widzów. Paralelnie do p. Malanowicz (owej, ówny?) grała p. Poraska, trzepocząc się jak figurynka na sprężynach. P. Kwiatkowski — zawsze dżentelmen pierwszej klasy — grał z umiarkowaną powściągliwością. Trochę „nie klapował“ do tła p. Guttner, wypadający od czasu do czasu z roli; p. Szyndler był bardzo żywy, tylko nieco przesadny — jak na służącego — w manierach. Za to p. Nowakowska była całkiem „comme il faut“.

Reżyserja p. Dobrzańskiego bez zarzutu.

Artur Ćwikowski

—o—

Afera Clarence Hatry.

Niesłychany skandal finansowy, wywołany przez spekulanta powojennego Hatryego — o czem przed kilku dniami pisaliśmy — wstrząsnął Londynem, wywołując sceny dramatyczne, oddawna niepamiętane.

Tego, co się działo przez kilka dni ostatnich, giełda londyńska dawno nie widziała. Ludzi ogarniało szaleństwo, rozchodziły się nieprawdopodobne wiadomości, mówiono o ucieczce Hatry'ego do Niemiec, co oczywiście jeszcze bardziej potęgowało panikę. Akcje przedsiębiorstw Hatry'ego spadły do kilku pensów, tysiące ludzi zostało zrujnowanych. Popłoch dosięgnął punktu kulminacyjnego, gdy przyszła wiadomość, że Komitet Giełdowy przerwał notowanie całego szeregu akcyj związanych z Hatry'm. Podobnych zarządzeń nie widziano w Londynie od chwili wybuchu wojny!

Hatry i trzej jego pomocnicy zostali pociągnięci do odpowiedzialności.

Wobec tego, że zeznania, które złożyli, okazały się fałszywemi, wszystkich czterech aresztowano. Rozmiary afery nie są jeszcze dokładnie znane, dadzą się dopiero ustalić w wyniku śledztwa. W każdym razie można stwierdzić, że sięgają one sum fantastycznych.

Same straty, poniesione na spadku akcyj, wynoszą już w tej chwili około 10 miljonów funtów.

Oczywiście, olbrzymia większość poszkodowanych to szeroka, szara publiczność, składająca swe oszczędności w akcjach umiejętnie reklamujących się przedsiębiorstw.

Następstwa jednak afery, jak się wydaje, nie ograniczają się tylko do Londynu, ale sięgają dalej. Przedewszystkiem wyraźne

zaniepokojenie dało się już wyczuć na giełdzie paryskiej.

Jednem z głównych przedsiębiorstw Hatry'ego jest towarzystwo Photomaton, które posiada odpowiedniki w Paryżu (societe Continentale do Photographie) i w Berlinie (Deutsche Photomaton — Akt. Ges.). Chociaż towarzystwa paryskie i berlińskie oświadczają, że związek ich z londyńskiem polegał tylko na wykorzystywaniu jego patentów, to jednak w sferach giełdowych Paryża (a także poniekąd Berlina) daje się wyczuć wyraźne zaniepokojenie.

Sprawa ta, rozpatrywana pod kątem widzenia interesów drobnych kapitalistów, znalazła się na porządku obrad angielskiego gabinetu. Mówi się o projekcie

ustawy, któraby zabezpieczała posiadaczy drobnych kapitałów, utrudniając wielkim rekinom polowania na nie.

Z ruchu zawodowego.

ZW. ZAWODOWY PRACOWNIKÓW PRZEM. GASTR.- HOTEL. Okręg, Lwów Rynek 3, zwołuje na poniedziałek dnia 30. września 1929 r. o godzinie 1. w nocy w sali Domu Narodnego przy ul. Rutowskiego l. 22. II p. Ogólny Wiec Kelnerów miasta Lwowa. Referować będzie tow. poseł Kwapiński i czł. Zarządu Głównego. Pracownicy kelnerscy, przybądźcie wszyscy na powyższy wiec.

Wzywa się Tow. Murarzy i Cieśli z legitymacjami do rejestracji. która odbywać się będzie każdej soboty od godz. 4-tej popoł. do 6 wiecz. i każdej niedzieli od 10 rano do 12 popoł. w lokalu Sekr. ul. Clowa 6. Kowal, sekr. okr.

—o—

Mówili o wszystkiem -- tylko nie nędzy mieszkaniowej.

Dnia 24. ub. m. powrócił z Rzymu z obrad międzynarodowego kongresu mieszkaniowego i planowania miast, delegat ministerstwa spraw wewnętrznych, inż. Zygmunt Rudolf. Kongres odbywał się w dniach od 12 do 21. b. m. kolejno w Rzymie, Neapolu i Medjolanie. Prace kongresu polegały głównie, poza obradami, na zwiedzaniu miast i instytucyj miejskich.

Na obradach kongresu poruszono szereg zagadnień, jako to: kwestję zachowania części historycznych starych miast, konieczność rozszerzenia wielkich miast, oraz potrzebę prowadzenia badań w kierunku planowania miast. W związku z tym ostatnim postulatem podniesiono konieczność kształcenia przyszłych fachowców w planowaniu miast.



Hotel, kosztujący 40 miljonów dolarów

Jest nim budowany obecnie, oczywiście w Nowym Jorku, w śródmieściu przy Parku Avenue Hotel „Astoria“, którego budowa trwać ma dwa lata. Hotel będzie posiadał 46 pięter.

Na rycinie szkic tego olbrzymiego gmachu.

Przed procesem szpiegów niemieck.

w Królewskiej Hucie.

KATOWICE, 28. 9. (AW). W najbliższym czasie rozpatrywana będzie przed sądem karnym w Królewskiej Hucie afera szpiegowsko-dywersyjna bandy, na czele której stał urzędnik komory celnej w Rudzie, Sokala. Ukradł on z polecenia niemieckiej służby wywiadowczej w komisarjacie policji granicznej szereg ważnych dokumentów, upiwszy uprzednio do nieprzytomności dyżurującego komendanta posterunku. Oprócz Sokały na ławie oskarżonych zasiądzie 3 jego wspólników. Szajka ta otrzymała polecenie wywiezienia na teren Niemiec specjalnie oddanym im do dyspozycji samochodem byłych więźniów politycznych, którzy zbiegli z więzienia niemieckiego w Gliwicach.

Zagadkowe postrzelenie na pl. Antoniego

( ) Wczoraj przedpołudniem wynikła panika wśród przekupniów na pl. Antoniego. Niespodziajnie bowiem padł strzał, a równocześnie rozległ się przeraźliwy krzyk kobiety kupującej Jarzynę, która zranioną została w prawą stopę. W zamieszaniu zbiegł sprawca postrzelenia przeto nie zdolano ustalić czy był to nieszczęśliwy wypadek czy też zamach morderczy.

Ofiarą zagadkowego strzału padła Marja Wojcicka, zam. przy ul. św. Józefa l. 10.

Powjadomiona o tem policja zarządziła poszukiwania za sprawcą postrzelenia.

Zginął z ręki rywala.

( ) W Rzeczycy, koło Rawy Ruskiej wczoraj w nocy wracał od jednej z tamtejszych krasawic 25-letni Aleksander Kluczkowski. Niespodzianie padł wówczas z za węgła stodoły strzał karabinowy, który przebił na wylot klatkę piersiową Kluczkowskiego.

Na odgłos strzału nadbiegli sąsiedzi. Postrzelony zmarł jednak niebawem wskutek krwotoku wewnętrznego.

Policja poszukuje sprawcę morderstwa wśród konkurentów Kluczkowskiego o względy krasawicy, u której bawił on krytycznego wieczoru.

Znów podpalenie.

( ) Wczoraj w nocy spłonęła stojąca samotnie gajówka w lesie koło przysiółka Parowe ad Mosty Wielkie, będąca własnością Eustachego Horsza, ze Stanislówki, koło Żółkwi. Szkoda wyrządzona wynosi 5.000 zł. Ogień powstał wskutek podpalenia przez niewykrytego na razie sprawcę.

Pożar baraku

(y) Wczoraj późno wieczorem stanął w płomieniach drewniany barak Związku maszynistów kolejowych, stojący na parceli na rogu ul. Szymonowiczów a Zadwórzańskiej. Cały ten budynek wraz z materjałem budowlanym padł pastwą płomieni przed przybyciem straży pożarnej.

Ogień powstał wskutek nieostrożności dozorcy którego aresztowała policja.

DOKTORATY HONOROWE DLA ZAGRANICZNYCH UCZONYCH

WARSZAWA, 28. września. (AW). W dn. 1. października r. b. o godz. 1-szej odbędzie się w auli głównej Uniwersytetu warszawskiego uroczysta promocja na doktorów honorowych wydziału prawa U. W. wybitnych i zasłużonych uczonych zagranicy: pp. prof. H. Berthelemy'ego, P. Bonfante'a, H. Capitanta'a, R. Carofala, F. Genyego lorda Hanwortha i J. B. Scott'a.

—o—

Zarządzenia w lilipuciem „państwie“.

RZYM, 28. 9. (AW). Gubernator państwa watykańskiego wydał nowe rozporządzenie, dotyczące przekraczania granicy miasta Watykanu. Od nowego roku wymagane będą specjalne pozwolenia dla tych, którzy zechcą mieć wstęp do miasta. Pozwoleń tych udzielać będą urzędnicy watykańscy na podstawie paszportów i innych dokumentów urzędowych.

———

Kto będzie następcą wojewody Borkowskiego?

WARSZAWA, 28. września (AW). Jak słychać kandydatura wojewody wileńskiego p. Raczkiewicza na stanowisko wojewody poznańskiego nie jest w obecnej chwili aktualną. Prócz kandydatów na to stanowisko p. Łęckiego z Posadowa i b. min. b. dzielnicy pruskiej dra Trzcińskiego mówi się obecnie w kołach miarodajnych o kandydaturze posła BBWR. b. min. pełnomocnego dra Józefa Targowskiego.

Na zamknięcie Wystawy Poznańskiej.

WARSZAWA, 28. września (AW). Dnia 29 bm. wyjeżdża do Poznania premjer dr. Świtalski celem dokonania w imieniu rządu zamknięcia P. W. K. Wraz z premjerem wyjeżdżają ministrowie: Kwiatkowski, Kühn, Niezabytowski i Staniewicz. Jutro udaje się do Poznania również min. Zaleski.

WOJEWODA GOŁUCHOWSKI W DROHOBYCZU

Wojewoda lwowski p. Gołuchowski wyjeżdża w niedzielę 29. bm. do „Drohobycza na uroczystość poświęcenia nowego gmachu ratuszowego.

Szaleństwa popełnione pod wpływem złości i monopolki.

( ) Bronisław Prokop, w czasie gdy sprzedawał bułki na pl. Unji Brzeskiej, przeżył niemiłą przygodę. W czasie gdy był on policjantem aresztował, kilkakrotnie Gustawa Goralewicza za różne sprawki. Osobnik ten nie żywi obecnie zbyt przyjaznych uczuć dla Prokopa. Wczoraj, będąc w stanie podchmielonym, niespodzianie zacisnął on kapelusz na oczy Prokopowi, uderzył go pięścią w nos i usiłował zrabować pieniądze z lady. Prokop, broniąc się, zranił nożem napastnika w głowę. Awanturę zlikwidował posterunkowy.

Josek Kincler, „choruje“ również na awanturniczość. Wczoraj chciał siekierą zamordować swego sąsiada Szymona Szeremetę, w końcu groził mu rewolwerem.

Melanja Smolak, zam. jako sublokatorka u Władysławów Nowaków przy ul. Kętrzyńskiego l. 43, nie bardzo umila życie swemu mężowi. Wczoraj gdy przyszedł Józef S. do domu żonusia przyjęła go niebardzo życzliwie. Smolak pobił wówczas swą połowicę kułakami w końcu zamierzał oporządzić ją brzytwą. Z trudem ubezwładniono szalejącego „tyrana“.

Krwawy odpust w Stroniatynie.

(y) Za dawnych lat wybierano się na odpust z różańcem, świecą i innemi dewocjonaljami.

Iwan Tr szka, zam. w Sieciechowie koło Lwowa, wybrał się onegdaj na odpust do sąsiedniej wsi Stroniatyna z rewolwerem, jak to jest w „modzie“ w naszych czasach.

Wieczorem po nabożeństwie kończono odpust w karczmie. Wówczas wynikła bójka pomiędzy parobkami. Tryszka począł wówczas opróżniać rewolwer z naboji. Od kul zginął na miejscu Hryńko Hryńczyszyn, ciężko został postrzelony w brzuch Wasyl Przyszlak, lżej zaś Seńko Maśluk. Po tej krwawej masakrze oprawca zbiegł i ukrywa się przed aresztowaniem.

Postrzelonego Przyszlaka przywieziono w stanie groźnym do szpitala.

Kronika.

Lwów, dnia 29 września 1929.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Niedziela o 3.30 „Dwaj panowie B.“
Niedziela, o 7.30 „Paganini“.
Poniedziałek o 7.30 „Baron Kimel“.
Wtorek o 7.30 „Paganini“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Niedziela o 4-tej „Świt, dzień i noc“.
Niedziela, o 7.30 „Świt, dzień i noc“.
Poniedziałek. o 7.30 „Ładna historja“.
Wtorek o 7.30 „Pociąg widmo“.

Z TEATRU WIELKIEGO. P. Wawrzkowicz ukaże się dziś po raz pierwszy swej roli Paganiniego. Partnerką jego będzie p. Hermanowa, świeżo pozyskana śpiewaczka. Dalszą obsadę stanowią Tatrzański, Stadnikówna i Brzeska.

TANI DZIEŃ w poniedziałek w Teatrach Miejskich. W poniedziałek, dnia 30 b. m. w obydwu Teatrach Miejskich odbędą się przedstawienia po cenach o 50 procent tańszych celem uprzystępnienia szerokiemu ogółowi zobaczenie „Barona Kimla“ z pp. Korabianką i Tatrzańskim oraz „Ładnej historji“.

DYREKCJA TEATRÓW MIEJSKICH zawiadamia, że wszelkie zniżki wydane przez poprzednią dyrekcję są ważne tylko do dnia 1-go października włącznie. Wolne bilety wstępów z wyjątkiem urzędowych i prasowych tracą swoją ważność również dnia 1. października. O sposobie wydawania nowych zniżek tylko Zw. Zawodowym i Stowarzyszeniom Dyrekcja Teatrów poda w najbliższych dniach obszerny komunikat.

—o—

KŁOPOTY Z KUPNEM NA RATY. Marja Limbach, zam. przy ul. Anczewskich l. 10, poza swoimi kłopotami martwi się również i cudzymi interesami. Spadło na nią to, całkiem niespodziewanie.

Przed rokiem bowiem, niejaka Bronisława Kałuża, nabyła towar na raty w firmie „Friedman i Baum“ przy ul. Żółkiewskiej l. 6., na kwotę 89 zł. Kałużówna otrzymawszy fatałaszki ulotniła się w nieznanym kierunku. Obecnie firma ta domaga się by Limbachowa płaciła te raty gdyż mąż jej Józef, poręczył za tę osóbkę. Srodze zmartwiona tym obrotem sprawy Limbachowa pożaliła się w policji.

MOŻE PAN KUPI ZŁOTO? Pytanie to jest przynętą dla naiwnych, których, jak świadczą fakty, nie brak tak samo jak oszustów.

W ul. Gródeckiej dwóch osobników w podstępny sposób sprzedało mosiężny łańcuszek i 2 obrączki jako złote Janowi Taraszczukowi, zam. w Nowikach, koło Zbaraża, wyłudzając kwotę 100 zł. i 8 dolarów.

Marja Zubrzycka, zam. przy ul. św. Zofji 46, przechodząc pl. Gołuchowskich zetknęła się z dwoma spryciarzami, którzy w podstępny sposób sprzedali jej mosiężny łańcuszek i pierścionek jako złote za kwotę 40 zł.

RÓŻNE ARESZTOWANIA. Wczoraj zostali umieszczeni w areszcie: Kühenberg Ludwik oraz Borsuk Franciszek za włóczęgostwo. Spiegel Sucher, zam. przy ul. Żółkiewskiej za oszustwa. Kowalska Marja zam. przy ul. Krzywej w Zamarstynowie, jako podejrzana o współudział w kradzieży futer ze składu przy ul. Lejonów l. 37. Nepsejówna Marja, bez zajęcia, zam. przy ul. Boimów, jako poszukiwana za kradzież. Zimer Kazimiera za wywołanie awantury na ulicy.

KRADZIEŻE I ARESZTOWANIA. Onegdaj w nocy jakiś osobnik włamał się do restauracji Dückera przy ul. Szajnochy l. 5, gdzie rozbił dwa aparaty do gry „Bajazzo“, skąd skradł drobną kwotę. Następnie łupem rzezimieszka padło 15 zł. które skradł z szuflady. Szkoda wyrządzona wynosi 50 zł.

Andrzej Rosendiak i Iwan Danyłów zostali aresztowani za systematyczną kradzież masła ze sklepu Michała Kowalowa, przy ul. Kochanowskiego l. 7. Szkoda wyrządzona wynosi około 600 zł.

Roman Prusiak, dostał się do aresztu za kradzież półbucików, damskich, wartości 52 zł. ze sklepu H. Posta przy ul. Piłsudskiego.

Los ich podzielił Józef Paszczak, którego aresztowano za kradzież 69 zł. na szkodę Wasyla Ladubrucha, zam. przy ul. Kleparowskiej l. 18.

Kupon radjowy do Nr. 224.

Kronika z woj. Tarnopolskiego

WIELKI POŻAR TARTAKU. W tartaku i młynie parowym Kand'a Uschera w Woroniakach, p. Złoczów, wybuchł pożar, który zniszczył tartak, oraz złożony obok tartaku materjał. Szkoda wynosi około 150.000 zł. Tartak był ubezpieczony we włoskiej Sp. Akc. „Generali“ we Lwowie na 180.000 zł. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

SAMOBÓJSTWO POD KOŁAMI POCIĄGU. Anna Prokopyszyn, licz. lat 24, rzuciła się pod pociąg zdążający z Kopyczyniec do Husiatyna. Prokopyszyn Annie. koła pociągu odcięły głowę. Powodem samobójstwa, była nieuleczalna choroba.

NAPAD RABUNKOWY. Michał Zając uzbrojony w rewolwer „Steyer“, dokonał rabunku, na strażniku kolejowym Piotrze Kostrzczynie, pełniącym służbę na strażnicy kolejowej w Kutkorzu pow. Złoczów. Zając przybywszy do strażnicy, pod groźbą zabicia Piotra Kostrzczyna zażądał wydania pieniędzy i zegarka. Ponieważ Kostrzczyn odpowiedział, że pieniędzy niema, Zając kazał mu zdjąć z nóg buty, które jednak mu zwrócił, ponieważ były zamałe. Sprawca został ujęty.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Ostrzegam“ w gł. roli Laura La Plante.
CASINO: „Na zachód od Zanzibaru“ Lon Chaney.
CHIMERA: „Córka pułku“.
COLOSSEUM: „Tom Tiler zwycięża“ oraz „Niewolnik areny“.
FATAMORGANA: „Ostatni rozkaz porucznika Noszty“.
GRAŻYNA: „Serce nie sługa“.
KOPERNIK: Emil Jannings we filmie „Grzechy ojców“.
LEW: „Dalsze dzieje Tarzana“.
LUNA: „Wyjęty z pod prawa“ (w gł. roli Fred. Tomson).
MARYSIENKA: Emil Jannings we filmie „Grzechy ojców“.
OAZA: „Zahia“.
PALACE: „Żywy trup“.
PAN: „Dr. Schäfer“ w gł. roli Iwan Pietrowicz.
PASAŻ: „Zemsta Hiszpana“ Carlo Aldini.
POLONIA: „Ukochany szeryf“ i „Panienka w jedwabnych pończoszkach“.
PROMIEŃ: „Tajemnica starego rodu“.
STYLOWE: „Kiki, tancerka z Folies Bergeres“, „Zdeptany honor“.
UCIECHA: Duglas Fairbanks książę lasów.

Sport.

Robotniczy bieg na przełaj.

Dnia 6. października b. r. odbędzie się doroczny

DZIEŃ MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ

organizowany przez Org. Młodz. TUR i R. K. S. we Lwowie.

Program „Dnia“ przewiduje m. innymi bieg na przełaj dla juniorów 1.500 mtr., seniorów 3.500 mtr.

Bieg jest dostępny dla młodzieży robotniczej zrzeszonej w klubach robotn. i org. TUR., jak i dla niestowarzyszonych robotników.

Zgłoszenia przyjmuje codziennie od g. 7.30 — 8.30 wiecz. do 1 paźdz. b. r włącznie, Sekretarjat Sekcji Lekkoatlet. w lokalu, Rynek 8. I. p.

Sekcja lekkoatlet. RKS.

Piłka nożna.

NIEDZIELA LIGOWA

Dnia 29 b. m. odbędą się następujące zawody ligowe:

We Lwowie: Czarni — Ruch.
W Krakowie: Cracovia — Legja
Garbarnia — Warszawianka.
W Warszawie: Polonia — Ż. K. S.
W Łodzi: Turyści — Warta.
W Katowicach I. F. C. — Wisła.

AUSTRJA — POLSKA.

Zawody międzypaństwowe w piłce nożnej między Polską a Austrją o puhar dla amatorów środkowej Europy, odbędzie się dnia 6. X. w Gracu. Skład reprezentacji polskiej przedstawia się następująco:

Domański (Warszawianka), Martyna (Legja), Bułanow Polonja), Kotlarczyk II. Kotlarczyk I., Makowski (Wisła), Wypijewski, Nawrot (Legja), Reyman Wisła), Pazurek, (Garbarnia), Balcer (Wisła).

Komunikaty.

TOWARZYSZY, wybranych do ściślejszego Komitetu w sprawie założenia Tow. Przyjaciół „Dziennika Ludowego“ zapraszamy na posiedzenie, które odbędzie się we wtorek, dnia 1. października b. r. w lokalu redakcji, ul. Sykstuska 21. I. p. o godzinie wieczorem. — Obecność tow.: Barańskiego Józefa, Szpyta Jana, Rąpała Karola, Drzbuła Tadeusza i Bobera Adama konieczna. Prosimy o punktualność

—o—

Tow. Murarzy i Cieśli, którzy zalegają z płaceniem wkładek do Związku, wzywa się, by we własnym interesie je wyrównali.

Kowal, sekr. okręg.

Sprawy partyjne.

O. K. R. P. P. S. LWÓW, posiedzenie we środę 2. października b. r. o godz. 6'30 w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21, II. p.

Uprasza się o punktualne przybycie.

W sprawie loterji Rady Zw. Zaw.

Z powodu od komitetu niezależnego losowanie zostało odłożone.

O dniu losowania zawiadomimy interesowanych.

Wzywa się wszystkich mających losy, by niezwłocznie gotówkę nadesłali, gdyż uniemożliwia nam tok pracy.

Wł. Laskowski, przew.

—::—

ROZRYWKI UMYSŁOWE

DZIAŁ SZACHOWY

Redaktor: S. LIMBACH

L. 21. 29. IX. 1929

Wynik I Narodowego Konkursu, „POLSKIEGO ZADANIOWCA“ na samomaty w 2 posunięciach.

ZADANIE L. 51.

T. Horak, Lwów.

Godło: „Dusienta“.

1 i 2 nagroda ex aequo.



Samomat w 2 posunięciach.

ZADANIE L. 52.

M. Wróbel, Warszawa.

Godło: „Szach-mat“.

1 i 2 nagroda ex aequo.



Samomat w 2 posunięciach.

ZADANIE L. 53.

E. Wolański, Tarn. Góry.

Godło: „Ave Caissa“.

Specjalna nagroda za „Fatamorgana“.



Samomat w 2 posunięciach.

ZADANIE L. 54.

N. Schächter, Borszczów.

Godło: „Abrakadabra“.

1 wzmianka zaszczytna.

B.) Ke1, He6, We8, Sc4, f3, P.: c6, e2, g5; Cz.) Ke3, Wa1, G.: b1, d8, S.: a3, d7, P.: a2, c7, e4, g6; (11)

Samomat w 2 posunięciach.

ZADANIE L. 55.

E. Wolański, Tarn. Góry.

Godło: „Silesia“.

2 wzmianka zaszczytna.

B.) Kd1, Hc2, W: e1, f1, Gc3, S: e6, f2; (7) Cz: Ke3, Hb8, Wc6, g1, S: b6, e2, P: d6, f3; (8).

Samomat w 2 posunięciach.

OCENA SĘDZIEGO KONKURSU S. LIMBACHA.

(Horak): Ekonomiczne zadanie z dwoma samozamknięciami (Wf3, Pg5) i przesłoną (Sf3) mające za temat „Taniec wśród mieczów“. Cichy wstęp daje Cz. K. wolne pole. Pozatem zasługują na uwagę złudy — Wa6, (a7). Piękna praca daje chlubne świadectwo autorowi.

(Wróbel): Trudny wstęp z ciekawemi odmianami, z których szczególnie ładne są po Kxd4 i po Kxd4, tworzące grę główną. Doskonałe złudne. (Hg3, h3). Dobra praca!

(Wolański): Zadanie Fatamorgana o dobrych matach zamiennych. Po odmianie Gxb7 przedgra z grą tworzy symetryczne echo!

(Schächter): Praca o idei wielokrotnie opracowywanej. Odmiany, jakkolwiek ładne, jednak dość znane. Fatamorgana o łatwym wstępie.

(Wolański): Niezłe zadanie. Odmiany po Wxf1 (przytrzymanie) i Sc4 (przesłona) są jedyną ozdobą tej pracy. Wstęp dobry.

W konkursie brało udział 19 proc. 10 autorów.

Uwaga: W zadaniu **L. 50.** (Wróbel) na polu **e5** ma stać czarny **Giermek** (a nie biały).

Z życia klubów. Dnia 22. b. m. odbyło się uroczyste otwarcie nowego klubu szachowego we Lwowie „Amatorzy“, który ma w swym składzie kilka wybitnych jednostek, rokujących poważne nadzieje na przyszłość. Przewodniczącym sekcji szach. jest p. Seinfeld, mistrz sekcji RKS i TUR. Nowemu klubowi składamy życzenia pomyślnego rozwoju!

Turniej o mistrzostwo Lwowa na rok 1929/30. Dnia 10. października b. r. rozpoczyna się tradycyjny, doroczny turniej o mistrzostwo Lwowa. Wśród wielu nagród, uwagę zwraca cenna nagroda miasta Lwowa i inne.

Wpisy do dnia 9. października przyjmuje skarbnik inż. O. Piotrowski, — Lwów, ul. Piłsudskiego 11., ew. Dr. Schauder w Lwowskim Kl. Szach. (kawiarnia Centralna) między 7.30 a 10 wieczorem. Wkładka do turnieju wynosi 20 zł.

LITERATURA.

Dział zadaniowy w dziale szachowym „Polski Zachodniej“ objął znany mistrz kompozycji E. Wolański z Tarnowskich Gór. W ostatnim dziale znajdujemy piękny artykuł o mistrzu A. Puchale-Cywińskim.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

S. Lit., Lwów: Zadanie słabe. Radzimy więcej rozwiązywać zadania, a nabierze pan wprawy.

O. S., Lwów: Treść za szczupła w stosunku do zużytego materjału. Prosimy opracować ekonomiczniej, a umieścimy, gdyż praca stosunkowo niezła! L.

—o—

DZIAŁ SZARADOWY

Red.: PRONIEWSKI

KWADRAT MAGICZNY.

Ułożył „Cheops“.

a	a	a	a	a
d	d	e	e	k
k	m	m	o	o
p	r	r	r	s
s	t	t	u	u

Z liter w kwadracie umieszczonych ułożyć pięć wyrazów pięcioliterowych, których brzmienie poziome i pionowe byłoby jednakowe. Znaczenie wyrazów: 1) inaczej wierzchowiec, 2) piękność, 3) pogardliwa nazwa obawy, 4) inaczej kandydat, 5) sfera albo odłam ludzi.

Za rozwiązanie powyższych zagadek przeznacza redakcja dwie nagrody książkowe

SZARADA.

Szarady pierwsza tylko samogłoska,
Ale z drugą-trzecia bywa często włoska
Bardzo popularna, albo wygwizdana
W przybytku Pegaza zawsze odegrana.
Trzecia-czwarta także porcji określenie
Albo inne, zupełnie odmienne znaczenie,
Może nazbyt szybko dyktuję sylaby?
Niejeden szaradzista jest w tych rzeczach słaby.
Pierwsza zaś i trzecia, a gdy dojdzie czwarta

Czasem jest wspaniałą, częściej nic nie warta,
To zależy od mówcy, bo chociażby słynny,
Jeśli trzecia-czwarta nie ma, skutek będzie inny,
Niż ... przewidywał, lecz kończmy szaradę,
Szukającym całości daję dobrą radę,
Niech lekarzy szukają, ich to bowiem praca
Chorym ulgę przynosi lub życie przywraca.

ułożył R. P.

Trafne rozwiązanie szarad nadesłali Ziemborowski L., Helena Biedówna, Błażej Jacher (Drohobycz), Br. Lewicka, Sz. Walor, O. Neygott, Józef Topolski (Borysław), Jan Musiała (Drohobycz), Piotrowski Józef, Jan Fürst, Leon Dubas, Czornobaj Fr., Helena Wojnarowicówna, M. K., Pomeranz Józef.

W drodze losowania nagrody otrzymali: Helena Biedówna, Lwów. Panieńska l. 19, Józef Topolski, Borysław, ul. Potok Górny, kop. „Merkur“.

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

J. Kaszyński, Stanisławów: Wystarczy „Jutro Polski“ w Lublinie.

M. K.: Dziękujemy za przesłane szarady, będziemy drukować w następnych numerach. Co do nagrody, to napewno Pana nie minie przy cierpliwem nadsyłaniu rozwiązań.

Józef Piotrowski, Lwów: Dziękujemy, włączyliśmy do zapasów.

—o—

KUPON SZARADOWY
»DZIENNIKA LUDOWEGO«
N-. 224

Stara moda wraca.

Wszechwładna pani moda obecnie przynosi kilka „starych nowości“. Oto n. p. wracają budki podobne do tych, które noszono przed laty, odsłaniające zupełnie czoło i unoszące się wysokiem rondem nad czołem. Może już wkrótce kobiety będą wiązać pod brodą wstążki, przytrzymujące te kapelusze. Bardzo możliwe, narazie wprawdzie tego się jeszcze nie nosi i budki są przeważnie z filcu, ale ponieważ wstążki są modne, więc należy tego oczekiwać.

Wstążki i kokardy wogóle odgrywają w modzie obecnej poważną rolę. Suknie des[...]niowe zakończone są umieszczonemi nad karkiem kokardami, — których długie końce opadają na plecy. Suknie gładkie, wykończone wstążką z crepe satin, przyczem kokardy też nosi się z tyłu. Przybrań wogóle jak najmniej. Moda nadchodzącej zimy będzie surowa: przeważają kolory ciemne, pończoch jasnych nosić się prawie nie będzie, chyba do zdecydowanie jasnych sukien. Wychodzą też z mody jasne pantofle, a powrócą lakierki i zamsze.

Program radjowy.

Poniedziałek 30 września

WARSZAWA.
16.40. Muzyka płyt gramof.
18.00. Transm. uroczystości zamknięcia Powsz. Wystawy Kraj. w Poznaniu.
20.30. Koncert międzynarodowy z Warsz. Orkiestra Filharm. Warsz. pod dyr. Jerzego Bojanowskiego, oraz Ewa Bandrowska- Turska art. opery warszawskiej (sopran) i prof. Zofja Rabcewiczowa (fort.)
22.45. Muzyka lekka z „Oazy“.

KRAKOW
20.05. Odczyt p. t.: „Sienkiewicz na Bliskim Wschodzie“.

POZNAŃ.
19.50. Odczyt p. t.: „Eskimowie i sposób ich życia“.
22.15. Radjografja (syst. Fultona.)

KATOWICE.
16.20. Koncert płyt gramof.

WILNO.
18.00. Koncert poświęcony pieśni niemieckiej.
22.45. Muzyka taneczna z rest. hot. „Bristol“ w Wilnie.

WROCŁAW.
21.20. Pieśni Hugona Wolfa odśpiewa Orlik Schalit.

LIPSK.
20.00. Koncert Lipskiej Orkiestry Symfonicznej.

BERLIN.
19.05. Koncert popularny kapeli Steiner.
20.00. Program międzynarodowy z Warszawy. Następnie do 0.30 muzyka taneczna.

PRAGA.
16.30. Koncert radjoork.
22.20 Płyty gramofonowe.

WIEDEN.
11.00. Poranek muzyczny.
20.00. Międzynarodowe arje i pieśni.

BUDAPESZT.
18.00. Koncert kapeli cygańskiej.
22.15. Orkiestra salonowa.

—o—

Wtorek 1 października

WARSZAWA.
16.30. Program dla dzieci.
18.00. Koncert symfoniczny popularny.

KRAKOW.
19.00. Rozmaitości. (Kącik humoru — p. Wacław Pawłowski).

POZNAŃ.
19.20. Transm. z opery katowickiej. Opera „Straszny Dwór“ St. Moniuszki.
23.15. Muzyka taneczna.

KATOWICE.
17.00. Koncert płyt gramof.
19.00. Rozmaitości.

WILNO.
17.35. Aud. dla dzieci.

WROCŁAW.
20.30. „Torreador“ — opera komiczna w 2 aktach Adama.

BERLIN.
19.30. Płyty gramofonowe.
20.20. Muzyka wielkiego miasta.

PRAGA.
20.30. Koncert radjoork.
21.30. Recital skrzypcowy prof. Hermana.

WIEDEN.
20.30. Koncert Wied. Orkiestry Filharmonicznej.
22.00. Lekki koncert kapeli Wacek.

BUDAPESZT.
17.10. Muzyka popularna.
20.15. Koncert tria Hubay — Kerpely — Stefaniai. Następnie orkiestra cygańska.

Kącik humoru.

STRASZLIWA CIOTKA.

— Tato, tato! Chodź prędzej! — woła mały chłopczyk. — Właśnie wyrwał się byk i rzucił się na ciocię Emilję...

— Na Boga! Czy on jeszcze żyje?

LEPSZY SYNALEK.

— Czem będzie pański syn, gdy zda ostatnie egzamina?

— Wtedy już będzie starym człowiekiem.

DLATEGO.

Dwóch mężczyzn rozmawia ze sobą w wagonie kolejowym.

— Lubię kobiety — mówi jeden — które się szminkują i perfumują.

— Hm...

— Kobiety, które jedzą wiele słodyczy i piją likier.

— No, no...

— Kobiety, które wiele palą.

— Specjalne upodobanie.

— Kobiety, które rzucają pieniądzmi...

— Co u licha pan opowiada!

— A tak. Jestem właścicielem baru nocnego z tańcami.

MAŁA ZMIANA.

— Wyobraź sobie, ten cymbał Władek wyzwał mnie na pojedynek.

— I co? Przyjąłeś?

— Naturalnie. Tylko do warunków zażądałem wprowadzenia małej zmiany.

— Mianowicie?

— Jego sekundanci chcieli: pistolety, piętnaście kroków... A ja powiadam: piętnaście kroków, owszem, zgoda, ale na szable.

NA ULICY.

— Panie posterunkowy! Proszę zatrzymać tamtego jegomościa! Chciał mnie pocałować.

— Niech się pani nie denerwuje. — Przy takiej urodzie łatwo pani będzie znaleźć innego.

—o—

TAKŻE GŁOWA DOMU.

— Panie profesorze, jestem w położeniu bardzo przykrem. Mam żonę silną, jak słoń, z gębą niczem bytel w młynie. Ona rządzi, co chce to robi, a gdy się sprzeciwiam, w tej chwili rondlem lub talerzem bije w łeb. Proszę mi poradzić, czy jest jaka możliwość, bym żonie mógł kategorycznie objawić swoją wolę bez obawy rozbicia mi głowy?

— I owszem. Niech pan wlezie pod łóżko a stamtąd niech pan oświadczy bez obawy, że pan jesteś głową domu.

Czas odnowić przedpłatę za październik!

Ważne dla robotników i pracodawców.

Wobec olbrzymiego kryzysu gospodarczego i wzrastającego z każdym dniem bezrobocia, wydawnictwo naszego pisma, pragnąc przyjść z pomocą bezrobotnym w znalezieniu pracy, pomieszcza stale w dziale drobnych ogłoszeń bezpłatnie ogłoszenia zarówno dla poszukujących pracy robotników, nie mających w swoich organizacjach zawodowych biur pośrednictwa pracy, jakoteż dla ofiarujących pracę pracodawców

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77., Tel. 496.